



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu (16.)
w dniu 2 czerwca 2016 r.

IX kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym (druk senacki nr 178, druki sejmowe nr 429, 503 i 503-A).

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Kazimierz Wiatr)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Szanowni Państwo, otwieram posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Jest ono poświęcone rozpatrzeniu ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym; druk senacki nr 178.

Bardzo serdecznie ponownie witam w naszym gronie pana ministra profesora Leszka Sirkę, podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Witam pana Aleksandra Dańdę, zastępcę dyrektora Departamentu Szkolnictwa Wyższego w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Witam legislatora, pana Jakuba Zabielskiego, witam panów senatorów, witam panią sekretarz.

To była inicjatywa poselska, ale ponieważ nie ma posłów, to ja bym pana ministra poprosił o kilka zdań na temat tej ustawy.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Leszek Sirko:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, tutaj, w art. 1 tej ustawy, chodzi o art. 255 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym, który ma przyjąć brzmienie: „do dnia 30 czerwca 2020 r. nazwy uczelni zostaną dostosowane do wymagań określonych w art. 3”. Poprzedni art. 255 określał, że stosownych zmian należy dokonać do dnia 30 czerwca 2016 r., a chodzi tutaj o nazwy uczelni. Otóż używanie w nazwie uczelni wyrazów „uniwersytet”, „uniwersytet techniczny”, „uniwersytet” plus przymiotnik, „politechnika” czy „akademia” jest uzależnione od liczby posiadanych przez uczelnię uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora. Uniwersytet ma mieć 10 uprawnień, odpowiednio rozłożonych, a jeżeli chodzi np. o akademię, czyli to ta druga strona, to ma mieć tylko 2 uprawnienia. Okazuje się, że niektóre instytucje naukowe nie spełniają tych wymagań, co rodziłoby przykre konsekwencje w postaci konieczności zmiany nazwy uczelni czy też instytucji. I żeby tego uniknąć, oczywiście można zmienić zapis ustawy i przedłużyć ten okres dostosowawczy do roku 2020.

Jeżeli miałbym przeanalizować te sytuacje, to powiedziałbym, że ja osobiście też uważam, że jest to rozsądne przedłużenie tego okresu, ponieważ należy wziąć pod

uwagę fakt, że w niektórych przypadkach problemy są naprawdę natury obiektywnej i trudno było zdobyć określone uprawnienia. A z drugiej strony, gdy jest już określona nazwa i funkcjonuje określona nazwa, to strata tej nazwy wiąże się ze stratą prestiżu w pewnym sensie, co też odbija się w sposób istotny na liczbie studentów i możliwościach określonej uczelni. Wiemy też o tym, że prowadzimy teraz prace nad ustawą o szkolnictwie wyższym, tzw. ustawą 2.0. Finalna postać tej ustawy pojawi się, będzie zrobiona mniej więcej na przełomie lat 2018/2019. Ustawa ta będzie w sposób kompleksowy regulować wszystkie sprawy dotyczące nazewnictwa instytucji naukowych. Wobec tego nie ma żadnego powodu, dla którego mielibyśmy nie wydłużyć tego okresu adaptacyjnego do roku 2020.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.
Bardzo proszę, pan legislator.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski:

Dziękuję. Nie zgłaszamy uwag.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję za bardzo zwięzłą wypowiedź.
Bardzo proszę, do wypowiedzi zgłosił się pan senator Seweryński. Bardzo proszę.

Senator Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Z przykrością muszę nawiązać do ostatnich słów pana ministra w formie polemicznej. Bo powiedział pan, że nie ma żadnych powodów, żeby nie poprzeć tej ustawy. Ja uważam, że są liczne powody, żeby ją odrzucić.

Proszę państwa, cała ta systematyka różnych typów uczelni albo, inaczej powiedziawszy i bardziej dokładnie, prestiżu, jakim cieszyć się powinny uczelnie ze względu na to, jakie nazwy przyjmują, jakie czynności wykonują, ma swoje uzasadnienie. Jeżeli to nie miało żadnego znaczenia, czy uczelnia nazywa się „uniwersytet”, czy „szkoła wyższa”, czy „wyższa szkoła zawodowa”, to prawdopodobnie

nie tej ustawy by w ogóle nie było. Ale przede wszystkim w prawie o szkolnictwie wyższym nie byłoby tego art. 3, który to określa, jakie warunki muszą być spełnione, żeby uczelnie mogły używać nazwy „uniwersytet”, „akademia”, „politechnika” czy jakiejś innej. Wiemy, że to jest właśnie sprawa prestiżu, i wiadomo, że chodzi o to, że „uniwersytet” to znaczy coś więcej aniżeli „szkoła zawodowa”. I chodziło o to, żeby raz ostatecznie ustawowo przesądzić poprzez określenie kryteriów powszechnie obowiązujących, kto jakich nazw może używać, a komu nie wolno pod te nazwy się podszywać. Zgodziliśmy się na to, że będzie pewien czas – to jest normalne, rzetelne rozwiązanie – na dojście do tego poziomu, spełnienie tych kryteriów, które ustawa wyznacza. I to było rozsądne rozwiązanie w pierwszej regulacji. Już to pierwsze przedłużenie czasu na spełnienie tych kryteriów o 5 lat z 2010 do 2015 r. to był pewien ukłon w stronę tych, powiedzmy, uczelni słabszych, które nie spełniły warunków przez 5 lat, chociaż miały 5 lat na spełnienie warunków. Proszę państwa, żeby nabyć uprawnienia do prowadzenia przewodów doktorskich czy habilitacyjnych, trzeba mieć kadre. Czyli to znaczy, że to są te uczelnie, które są słabe kadrowo. Przez 5 lat od wejścia w życie ustawy były słabe kadrowo i tej słabości nie przezwyciężyły. A teraz im dajemy szansę na następnych 5 lat. To kto z tych ludzi nie pomyśli, że za 5 lat będzie szansa na następnych 5 lat? Nikt nie będzie tym się przejmował.

A już operowanie – przepraszam, muszę to jednak poruścić, bo trudno to pominąć milczeniem – takimi argumentami, że utrata nazwy dzisiaj posiadanej może skutkować w przypadku niektórych uczelni osłabieniem ich pozycji w kraju, obniżeniem rangi za granicą, zmniejszeniem konkurencyjności... No właśnie po to te nazwy są wprowadzone, żeby była jakaś konkurencyjność, żeby warto było się starać o to, żeby być uniwersytetem. I nam chodzi właśnie o to, żeby młodzież szła do tych lepszych uczelni, nam chodzi właśnie o to, żeby nasze dzieci szły do lepszych, a nie do gorszych uczelni, i żeby za granicą reprezentowały nas uczelnie lepsze, a nie gorsze. To takimi argumentami się operuje, żeby zyskać sobie jeszcze na 5 lat możliwość używania tej bardzo szumnej i szaczonej nazwy „uniwersytet”? To w ogóle wstyd podnosić takie argumenty. Co więcej, my teraz będziemy mieli coraz mniej studentów. To właśnie ci studenci będą mieli prawo wyboru. Już do pewnych rzekomych szkół wyższych, zawodowych, prywatnych nie idą, bo to nie są prestiżowe szkoły. I także między państwowymi, publicznymi uczelniami młodzież będzie wybierać, już dzisiaj wybiera. Ten wybór jest co prawda utrudniony ze względu na miejsce zamieszkania i inne okoliczności życiowe, ale już dzisiaj się wybiera uczelnie. I my wszyscy, także profesorowie, mamy pewne wyobrażenie, które uczelnie są dobre, a które nie są dobre, czy które kierunki są dobre, bo jak w całym pakiecie uczelni się ocenia, że jest dobra czy niedobra, to robi się to trochę właśnie na wyrost albo ze względu na historię.

No więc, żeby nie prowadzić całego za długiego wywodu, powiem, że jestem zdecydowanie przeciwny tej ustawie. Trzeba kiedyś ten problem przeciąć. To, o czym pan minister mówił, że za parę lat może będziemy mieli nową ustawę, które jeszcze raz od nowa te wszystkie problemy rozwiąże, jest powodem, żeby się obawiać, że ta

ustawa znowu da jakiś czas od daty jej wejścia w życie, wszystko poprzednie się skasuje, wyzeruje się licznik i od nowa się powie: teraz od wejścia tej ustawy w życie macie 5 lat na spełnienie tych kryteriów. Tym bardziej, że nie jest wykluczone, co ja bym zresztą zalecał, że zostaną zmienione kryteria, według których będzie się używać tych określeń, że one zostaną jeszcze bardziej zaostrzone. Ale to by nie oznaczało, że teraz nie należy tego zrobić i że właśnie wtedy nie należy tym uczelniom, które zastały takie przepisy, dać czasu na dojście do spełnienia tych wszystkich wymagań.

Krótko mówiąc, nie obniżajmy standardów i wymagań, tylko je podwyższajmy, tym bardziej że tu nie chodzi o podwyższanie, tylko o to, żeby nareszcie od wszystkich szkół wymagać respektowania tego, co było ustanowione w 2005 r. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Pan senator Wach, tak?

(*Senator Piotr Wach: Nie.*)

Nie? To senator Żaryn.

Bardzo proszę, pan senator Żaryn.

Senator Jan Żaryn:

Chciałbym oczywiście poprzeć wystąpienie pana senatora Seweryńskiego nie tylko dlatego, że był ministrem nauki i w związku z tym wie, co mówi, ale także dlatego, że zwracałbym uwagę na czynnik etyczny, krótko mówiąc, a także czynnik dotyczący pewnej sprawiedliwości jako wartości, którą państwo powinno też podtrzymywać. Bo ci, którzy nie byli manipulatorami, nie byli cynikami, relatywnie mają dyskomfort, a ci, którzy byli manipulatorami, byli cynikami, są nagradzani, a więc te antywartości, cynizm i manipulacja, są przez nas teraz proponowane jako droga do układania rzeczywistości w nauce. No, nie ma cienia wątpliwości, że przynajmniej Senat na pewno nie powinien tego typu antywartości podtrzymywać tylko dlatego, żeby robić dobrze komuś, kto ma na pewno takie poczucie, iż rzecz jasna relatywizowanie może przynosić pożądany skutek, i w związku z tym będzie dalej naciskał np. na ministerstwo, żeby to relatywizowanie kontynuowało. Mamy szansę na przecięcie tego.

A jakie są skutki tego przecięcia, za którym bardzo bym się opowiadał? Otóż skutki pozytywne są takie, że te uczelnie, które spadną do właściwej im rangi, nie będą musiały być rozwiązane w ciągu następnego tygodnia, tylko odwrotnie, te uczelnie będą musiały się zmobilizować, żeby ponownie rozpocząć procedurę. Więc w tym sensie dajmy im szansę: niech rozpoczną procedurę, bo wtedy będą miały większą świadomość, że nie mogą sobie rzucać słów na wiatr, tylko że rzeczywiście w określonym czasie muszą te kryteria spełnić.

Tak więc zarówno z powodów etycznych, jak i z takiego powodu, by nie ciągnąć zła dalej, tylko w gruncie rzeczy dać szansę, ja bym był za tym, żebyśmy tę ustawę odrzucili, i to z taką właśnie podwójną wykładnią, etyczną

i dotyczącą tego, że zerujemy i ci, którzy już wiedzą, że muszą obowiązek autentycznie wziąć na siebie, a nie liczyć na relatywizm jako jedyną drogę postępowania parlamentu polskiego, zdecydują się na ponowne wniesienie wniosku o podwyższenie rangi uczelni.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.
Bardzo proszę, Panie Profesorze.

Senator Michał Seweryński:

Jeszcze dopowiem, Panie Przewodniczący, że charakterystyczne jest, iż projekt tej ustawy nie pochodzi z ministerstwa, tylko jest z kręgów poselskich. A wiemy, jak się rodzą ustawy w kręgach poselskich: zaniepokojone władze pomniejszych uczelni wykorzystują swoich posłów do tego, żeby załatwić swoje interesy, ale nie dla dobra, jak to powiedzieliśmy tutaj, nauki i szkolnictwa wyższego, tylko dla swojego partykularnego dobra.

I właściwie... Przepraszam, Panie Ministrze, ale powiem, że jestem trochę zaskoczony, że ministerstwo taki projekt popiera, tym bardziej że ci ludzie wiedzieli, że jest przez ministerstwo przygotowywana zasadnicza reforma, która może to wszystko naprawdę od nowa postawić. No ale już nie będę...

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo proszę, pan senator Gawel, potem pan senator Wach. Najpierw pan senator Gawel.

Senator Robert Gawel:

Szanowni Państwo!

Pewnie zgodzicie się co do tego, że w ostatnich latach poziom wykształcenia Polaków i ogólny poziom kształcenia jest niezadowolający. Niestety, uczelnie wyższe uczestniczyły w tym procederze – nie wszystkie, ale niektóre na pewno – patrząc przede wszystkim na środki finansowe, które są ze względu na liczbę studentów przydzielane. I bardzo często też dochodziło do sytuacji kuriozalnych, gdy wybitni naukowcy, którzy przez lata starali się na odpowiednim poziomie prowadzić swoich studentów czy też doktorantów, właściwie pod naporem, ogólnie rzecz biorąc, sytuacji musieli ten poziom obniżać, bo inaczej faktycznie by tych studentów nie było.

Ja mam kontakty ze środowiskiem poznańskim, wiem, jak bardzo obniżył się poziom przychodzących na uczelnie wyższe, jeżeli chodzi o humanistykę. I pewnie każdy by też swoje mógł tutaj dorzucić. I w takiej sytuacji... Analogicznie pomyślmy jeszcze o ustawie o antyplagiacie, którą przed chwilą procedowaliśmy. Dochodzi do sytuacji kuriozalnych. Przecież w ustawie o antyplagiacie nie ma konsekwencji prawnych, tylko mówi się o tym, żeby wyposażyć państwo, uczelnie w instrumenty. No ale przecież może być tak, że uczelnia powie: no cóż, na naszej uczelni studenci kopują

prace, ale przecież uczelnia jest przyjazna studentom, więc nie będziemy wyciągać z tego konsekwencji. Różne rzeczy związane z tzw. promocją uczelnie dzisiaj robią, takie, że aż wstyd. I właściwie to, o czym zaczął mówić pan profesor Seweryński, należałoby poprzeć. Faktycznie jest czas na to, żeby przeciąć tę procedurę degrengolady, właściwie rozkładu i obniżania poziomu. Walczmy o poziom. A jeśli uczelnia nie osiąga takiego poziomu, to niech się nie nazywa tak, jak by chciała i do czego aspiruje. Faktycznie jakieś środowiska, które teraz zaczynają gdzieś prowadzić lobbing w tym kierunku... Jako Senat powinniśmy to zatrzymać. Popieram głosy poprzedników.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo proszę, pan senator Wach.

Senator Piotr Wach:

Właściwie nie chciałem zabierać głosu. Ale powiedziałbym tylko tyle, że bardzo konsekwentne to wszystko nie jest, bo nie dalej jak parę tygodni temu – co prawda pan profesor Seweryński również miał zastrzeżenia – wyższą szkołę zawodową na podstawie prawa szczególnego do rangi akademii podnieśliśmy. Ja w tamtej sprawie wstrzymałem się od głosu i w tej też się wstrzymam. Konsekwencji wielkiej w tym nie ma, właściwie tę surowość mogliśmy już wtedy okazać, byłoby to... Jak pani Rafalska przyszła, to właściwie okazaliśmy się jednak stosunkowo ugodowi i mięccy.

(Głos z sali: No, nie wszyscy.)

(Głos z sali: Się wstrzymaliśmy.)

Ja się wstrzymałem, pan profesor zapewne też. Ale w tym przypadku pojawia się nagle nasza, że tak powiem, konsekwencja i gromy są dość wyraźne.

Ja bym powiedział, że w tej chwili młodzieży jest mało, ruch młodzieży w kierunku dużych centrów i znanych uczelni jest silny i nie ma się co dziwić, że uczelnie prowincjonalne starają się i robią, co mogą, a czasem mogą niewiele. Sprawa jest bardziej złożona, ja w tym przypadku się wstrzymam, ale jedno nie ulega wątpliwości: nasza konsekwencja w tym zakresie jest bardzo słaba.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Kto jeszcze chciałby zabrać głos?
Pan senator Żaryn, a potem pan minister.

Senator Jan Żaryn:

Ja ad vocem, bo głosowałem za Gorzowem, w związku z czym czuję się, że tak powiem, bezpośrednio dotknięty. Odpowiedź jest taka, że właśnie sprawdzimy ten Gorzów i oczywiście odbierzemy tę nazwę, jeżeli uczelnia nie wypełni zobowiązań. To nie jest tak, że w ogóle mamy nie dawać szans, tylko chodzi o to, żeby nie kłamać. Szansa jest, natomiast niewypełnienie... No, to tak jak dziecko w procesie wychowawczym musi być ocenione jednoznacznie, bo inaczej otrzymuje sygnał, że nie ma wychowania.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Od siebie bym dodał, chociaż tak półgłosem, że czym innym jest abolicja dla wszystkich, a czym innym robienie czegoś takiego wobec jednej uczelni i to też nie na zasadzie, że wobec każdej, która się zgłosi, robimy takie *lex specialis*. Trzeba by to bardzo różnicować, ale jednocześnie konsekwentnie potem wymagać, niezależnie od jakichś dodatkowych komentarzy.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Leszek Sirko:

Dziękuję bardzo.

Oczywiście trudno być adwokatem diabła, dlatego że ja oczywiście też mam własne poglądy na ten temat. Chciałbym zwrócić państwa uwagę na to, że oczywiście taki brak konsekwencji nigdy do niczego dobrego nie prowadzi. Z drugiej strony mamy do czynienia z 11 instytucjami w całej Polsce, które jak na razie nie spełniają tych wymagań, ale instytucje te dokonały istotnej poprawy w stosunku do roku 2010, mają zdecydowanie więcej uprawnień i wielu tym instytucjom tak naprawdę brakuje jednego uprawnienia do tego, żeby spełniać np. wymagania uprawniające do nazwy „akademia” albo „uniwersytet”. Wobec tego jest to sytuacja dosyć szczególna. Z jednej strony z formalnego punktu widzenia, jeżeli policzymy dokładnie te uprawnienia, brakuje jednego uprawnienia i możemy powiedzieć, że na tej podstawie powinniśmy wygzekkować przepisy i prawo, które obowiązują, ale z drugiej strony, widząc ten postęp, jaki te instytucje czynią, żeby naprawić sytuację, należałoby jednak pozwolić na to, żeby zrobiły to do końca. Zresztą każdy z nas może się spodziewać, że ta nowa ustawa nie musi zakonserwować akurat tych przepisów, które aktualnie obowiązują, i nazewnictwo, to, czy w nazwie będzie „uczelnia”, czy też „politechnika” itd., może zostać, i prawdopodobnie zostanie, zmienione, a też niewykluczone, że zostanie zmieniona liczba uprawnień, która jest z tym związana, i wtedy oczywiście ta nasza dyskusja staje się troszkę bezprzedmiotowa. W związku z tym wydaje mi się, że najbardziej racjonalnie byłoby po prostu wyczekanie do momentu, kiedy się pojawi nowa ustawa i kiedy wszystko będziemy regulować kompleksowo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Leszek Sirko:

To nie jest w mojej gestii niestety, Panie Profesorze. Są wyłonione 3 zespoły, które będą zastanawiały się, w jaki sposób tę ustawę zrobić. Najlepsza propozycja tych 3 zespołów będzie dalej procedowana.

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Czy z tego wynika, że będzie wybrana jedna autorska, czy też najlepsze elementy z każdej będą wybrane?)

Tego nie wiemy, zobaczymy, jak to będzie. Jeżeli 3 propozycje okażą się równorzędne, to rzeczywiście trzeba będzie się zastanowić nad tym...

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Ale jakieś pojedyncze elementy mogą być bardzo dobre, nie?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Leszek Sirko: Na przykład, tak.)

Raczej to by mi się bardziej podobało.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Leszek Sirko: Na pewno będzie bardzo wszechstronna dyskusja środowiskowa.)

Proszę państwa, zarządzam głosowanie.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy bez poprawek... Czy ktoś chciałby złożyć poprawkę? Nie.

Kto jest...

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski: Ale był chyba wniosek o odrzucenie.)

(Senator Michał Seweryński: Ja składałem wniosek o odrzucenie.)

Tak, jest wniosek o odrzucenie.

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski: To w pierwszej kolejności trzeba przegłosować wniosek o odrzucenie.)

Zatem głosujemy nad wnioskiem o odrzucenie.

Kto jest za? Proszę o podniesienie ręki. (5)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (2)

No to więcej głosowań już nie ma.

Czy mogę prosić pana profesorowa Seweryńskiego, żeby zreferował tę sprawę?

(Senator Michał Seweryński: Tak.)

Proszę państwa, w ten sposób wyczerpaliśmy porządek naszego posiedzenia. Bardzo dziękuję panu ministrowi...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Bardzo proszę, dobrze.

Bardzo dziękuję panu ministrowi, panu dyrektorowi, panom senatorom, panu legislatorowi i pani sekretarz.

Zamykam posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziękuję bardzo.

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii